

MAREK MOROŃ*

(Uniwersytet Jagielloński)

Głos w dyskusji po spotkaniu „Asia and Pacific Day” 9 lipca 2015 roku

POLSKA – AZJA

9 lipca 2015 roku w Warszawie, w siedzibie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, miało miejsce spotkanie zatytułowane „Asia and Pacific Day”. Jego organizatorzy to Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Spotkanie było kolejną w ostatnich latach próbą zwrócenia uwagi na Azję jako region, który stanowi coraz bardziej znaczący podmiot odniesień dla polskiej gospodarki i polityki przez instytucje powołane do prowadzenia polskiej polityki zagranicznej. Jedynym okresem w historii nowoczesnej, niepodległej Polski (tzn. po 1918 roku), w którym intensywnie rozwijano relacje z krajami Azji, był okres PRL, począwszy od połowy lat pięćdziesiątych XX wieku do roku 1990. Polska realizowała wówczas, w ramach swego satelickiego wobec Moskwy funkcjonowania, strategię relacji z państwami Azji przyjętą w bloku państw socjalistycznych, program budowy lub pomocy w budowie wybranych gałęzi przemysłu w krajach „wyzwolonych z jarzma kolonializmu”, by użyć nomenklatury ówczesnego okresu. Chodziło przede wszystkim o górnictwo, odlewnictwo stalowe, cukrownictwo, budowę dróg i przemysł stoczniowy w takich krajach, jak Indie, Indonezja, Chiny, Irak, Iran, Wietnam, a przez pewien czas również Birma, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna (KRLD) i inne państwa tego regionu. Polska myśl techniczna i gospodarcza była w tym okresie w Azji

* Katedra Porównawczych Studiów Cywilizacji
Uniwersytet Jagielloński
e-mail: marekpl99@hotmail.com

synonimem nowoczesności i wskazywała kierunki rozwoju gospodarczego wielu krajom.

Działania Polski wobec Azji w okresie II Rzeczypospolitej dotyczyły relacji z metropoliami kolonialnymi (na przykład Indie) lub kontynuacji tradycyjnych kontaktów (na przykład Turcja, Iran, Japonia), nieprzekładających się na budowanie systemowych i trwałych związków. W pierwszej dekadzie po II wojnie światowej relacje z krajami Azji nie były priorytetem w działaniach państwa polskiego. Wiele decyzji, wpisujących się w nowy, satelicki wobec Moskwy, charakter państwa polskiego, zostało podjętych wobec azjatyckich podmiotów dopiero po 1956 roku. Było to między innymi ustanowienie bilateralnych systemów rozliczeń pozarynkowych (tzw. *clearing*), co skutkowało wieloletnią obecnością polskich firm handlowo-przemysłowych w Azji. Etap ten zakończył się na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku.

Od tego okresu co pewien czas następuje ożywienie w relacjach z państwami azjatyckimi, widoczne w działaniach agend administracyjnych starających się wypracować kolejne wersje „polityki azjatyckiej”.

W mojej ocenie takie działania nie wynikają z konsekwentnie realizowanej, długoterminowej polityki prowadzonej względem państw Azji, lecz mają charakter nieskoordynowany i doraźny. Przykładem takiego podejścia niech będą kolejne opracowania Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W listopadzie 2004 roku opracowano „Strategię RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się”, w której w niewielkim stopniu uwzględniono kraje azjatyckie, ale pewne rekomendacje zostały sformułowane. Niestety już następny dokument, przygotowany w 2008 roku przez Departament Azji i Pacyfiku MSZ, pt. „Priorytety polskiej polityki zagranicznej wobec regionu Azji i Pacyfiku”, nie odnosił się w żadnym stopniu do poczynionych w przeszłości założeń.

Niejednokrotnie również racje oszczędnościowe przeważały nad strategicznym postrzeganiem krajów Azji. Przykładem może być zamknięcie, a po paru latach ponowne otwarcie polskiej Ambasady w Mongolii lub konsulatu w Kantonie.

Na spotkaniu zorganizowanym w maju 2008 roku przez MSZ, mającym na celu określenie celowości i zakresów budowania „polityki azjatyckiej”, jeden z uczestników stwierdził: „Azja przyszła już do nas, a my nie mamy o niej żadnej wiedzy”. Jest to, rzecz jasna, uproszczone przedstawienie problemu, ale dobrze oddaje ono istotę zagadnienia, któremu poświęcone było również spotkanie z 9 lipca 2015 roku. Kwestię tę można wyrazić także pytaniem o to, czy XXI wiek będzie wiekiem Azji, co to może znaczyć dla Polski i co Polska winna w związku z taką ewentualnością uczynić. Dłaczego jednak można sądzić, że XXI wiek będzie wiekiem Azji i co konkretnie stwierdzenie to oznacza? Czy

jest to wynikiem rosnącej w siłę gospodarki krajów Azji, czy też są inne czynniki, które można postrzegać jako podstawę i źródło kreowania „nowej Azji”?

Tegoroczne spotkanie w Sejmie niestety miało bardziej charakter kurtuazyjnego czy symbolicznego zmanifestowania istotności relacji z krajami azjatyckimi niż faktycznego elementu budowania realnej, wiarygodnej i długofalowej polityki azjatyckiej. Jak wspomniano wyżej, sytuacja taka ma miejsce od niemal ćwierćwiecza i nie ma podstaw, by sądzić, że ten stan rzeczy ulegnie w najbliższej przyszłości zmianie. W każdym przypadku mamy do czynienia z sytuacją reagowania Polski na fakty, a nie z sytuacją tworzenia przez Polskę nowych jakości w relacjach z krajami Azji. Polska nie prowadzi polityki historycznej nie tylko wobec Azji, ale i wobec dużo bliższych sobie zagadnień i procesów.

Spotkanie, które miało miejsce 9 lipca 2015 roku, składało się z następujących części: wykładu Roberta D. Kaplana, pisarza i analityka politycznego, oraz dwóch paneli dyskusyjnych: „New international system – is the age of Asia inevitable?” i „New Poland in New Asia”.

Drugi panel dotyczył spraw gospodarczych i firm polskich w Azji. Tematykę tę znam dobrze z własnych doświadczeń, a działania ministerstw w tym względzie postrzegam jako stałą próbę udowadniania racji i sensu ich pracy poprzez organizowanie spotkań, misji handlowych i tym podobnych wydarzeń, co z powodzeniem mogą robić izby handlowe. Administracja wykazuje się coraz większym brakiem zrozumienia i kompetencji w sferze relacji biznesowych z krajami azjatyckimi.

WYKŁAD ROBERTA KAPLANA

Wykład wprowadzający Roberta Kaplana był bardzo intrygujący. W dalszej części sprawozdania skupię się na skomentowaniu prezentowanych w nim tez. Wystąpienie Kaplana niestety skoncentrowane było głównie wokół zagadnień związanych z relacjami nawiązanymi z Chinami. W moim przekonaniu taka optyka, powielana przez amerykańskich analityków gospodarczo-politycznych, jest wysoce nieadekwatna do sytuacji. Zaakcentowanie roli największego w regionie, chińskiego partnera pomniejsza znaczenie pozostałych, potencjalnych kooperantów. Podejście takie znacząco upraszcza obraz, co być może nadaje jasność głoszonym treściom, jednak karygodnie lekceważy złożoność sytuacji. Cała narracja opisu polityki Chin była dokonana w tonie dyskursu prowadzonego przez amerykańską administrację.

Zgodnie z deklaracją, iż wiek XXI jest wiekiem morskim (*maritime century*), oraz faktem, iż Stany Zjednoczone zaczęły stawać się globalnym

imperium od wojny z Hiszpanią poprzez podjęcie aktywności na Morzu Karaibskim (choć również na Pacyfiku, Filipiny) w 1898 roku, także Chiny zaczynają budować swoją globalną potęgę od prób opanowania Morza Południowochińskiego. Taka ekstrapolacja przypadku amerykańskiego na Chiny spełnia oczekiwania słuchacza ze Stanów Zjednoczonych. Jest prosta w swym przekazie i odwołuje się do doświadczenia tego kraju. Jednak prowadząc wojnę z Hiszpanią pod koniec XIX wieku, Stany Zjednoczone nie miały za przeciwnika mocarstwa światowego ani nawet regionalnego, ale chyłącą się w swej sile politycznej Hiszpanię. W XXI wieku Chiny, skoro na tym koncentruje się Kaplan, konkurują nie z jednym supermocarstwem, ale z układami interesów globalnych, także chińskich, by nie doprowadzić do fundamentalnego zachwiania swego największego konkurenta – Stanów Zjednoczonych.

Dalej, kontynuując swe sinocentryczne wystąpienie, Kaplan stwierdził, że kluczową sprawą nie tylko dla regionu jest kontrola Morza Południowochińskiego. Na morzu tym przecinają się najważniejsze trasy kontenerowców. Wprawdzie, jak mówił Kaplan, Pacyfik nie jest jeziorem Stanów Zjednoczonych (*US lake*), niemniej te trasy morskie muszą być przez ten kraj ochraniać. Dotyczy to także linii morskich służących zaopatrzeniu Chin.

W mojej ocenie Stany Zjednoczone, wobec braku kompetencji i rozumienia wielu procesów zachodzących w Azji i cech tego kontynentu, stale zmieniają swe priorytety. Stany Zjednoczone nie są już wyłącznym kreatorem procesów politycznych. Zmuszane są do reagowania na nowo powstające jakości. W 2001 roku nastąpiło błyskawiczne ustanowienie priorytetu walki z terrorem w formie między innymi inwazji na Afganistan, a następnie Irak. Na skutek niekompetencji i arogancji Stanów Zjednoczonych długoterminowym efektem tych wojen stał się wzrost zagrożenia terroryzmem na świecie.

W 2013 roku w Honolulu prezydent Stanów Zjednoczonych ogłosił Azję rozumianą jako Pacific Rim (tzn. rejon państw Pacyfiku, półkola Pacyfiku) zdecydowanym priorytetem polityki zagranicznej swego kraju. Jednak wydarzenia ostatniego okresu zweryfikowały tę deklarację. Wojna na Ukrainie w 2014 roku i eskalacja konfliktu w Syrii i Iraku, łącznie z powstaniem nowych, zupełnie nieprzewidywanych podmiotów quasi-państwowych, zmusiły Stany Zjednoczone do ponownego zwrócenia części swej uwagi na Europę i Bliski Wschód.

Kaplan ocenia, że jednym z zaprzyjaźnionych ze Stanami Zjednoczonymi krajów Azji jest Wietnam, a państwa takie jak Malezja, Indonezja, Filipiny, posiadające znaczną społeczność chińską, są oficjalnie prochińskie, ale *privately* (cokolwiek miał na myśli) bliskie Stanom Zjednoczonym. Azja według Kaplana jest ponownie sceną *Great Game*. Termin ten, jak wiadomo, stosowany jest w celu określenia relacji w XIX-wiecznej Azji jako funkcji relacji mocarstw

europjskich. Innymi słowy, to, co działo się w XIX wieku w Azji, wojny, ustalanie granic, do dziś zresztą często obowiązujących na mapach, relacje między lokalnymi podmiotami podległymi Europie, było wynikiem i funkcją gry, „wielkiej gry”, jaką państwa europejskie prowadziły, konkurując między sobą. Mamy do czynienia z konfliktem wpływów Chin i Indii wobec Sri Lanki, Bangladeszu, Iranu, Maledywów itd. Chiny prowadzą również działania zmierzające do kolonizacji rosyjskiego Dalekiego Wschodu. W mojej ocenie stan spraw, w których ścierają się wpływy różnych państw, jest naturalnym porządkiem politycznym. Odwoływanie się Kaplana do XIX-wiecznej *Great Game* oceniam jako niecelne. W *Great Game* chodziło o to, że państwa Europy, wykorzystując chwilową (trwającą około dwustu lat) przewagę materialną, rozgrywały swe interesy również w odległych regionach Azji. W XXI wieku mamy do czynienia z inną jakością, bowiem podmioty azjatyckie konkurują ze sobą, a za zewnętrznego współzawodnika mają jedynie Stany Zjednoczone. Unia Europejska zasadniczo nie jest w Azji postrzegana jako podmiot polityczny.

Słusznie wskazał Kaplan, że przez dekady powojenne Chiny były zorientowane na sprawy wewnętrzne, a Japonia funkcjonowała jako semipacyfistyczny gracz. Również Indie, Malezja, Pakistan i Indonezja zajmowały się sprawami bądź wewnętrznymi, bądź najbliższego otoczenia przy swych granicach. Sytuacja ta aktualnie uległa zmianie. Państwa chcą budować swój status, emanują siłą, zgłaszają swe prawa do nowych terenów.

Uważam za słuszne wskazanie, że *regional powers* (pod tym terminem rozumiem średnie państwa jakiegoś regionu, na przykład Polskę) winny odnosić swe interesy do innych regionów, na przykład azjatyckich. Jako własny komentarz do tej uwagi dodam, iż polskie elity władzy są zbyt podatne na puste pochlebstwa i pochwały, które traktują jako elementy *Realpolitik*. Taka sytuacja musi ulec zmianie, a jednocześnie nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że dwa równocześnie działające komponenty są fundamentem polskiej podmiotowości: *pax americana* i dobre relacje z Niemcami.

PANEL: “NEW INTERNATIONAL SYSTEM – IS THE AGE OF ASIA INEVITABLE?”

W panelu tym wzięli udział polscy politycy oraz osoby zaangażowane w działalność akademicką i polityczną. W wystąpieniu otwierającym panel Włodzimierz Cimoszewicz zawarł tezę, która właściwie może też służyć za podsumowanie tematu: „Europa nie jest w ogóle przygotowana na Azję. Nie ma żadnej polityki azjatyckiej ani realnej myśli o nowym kształcie świata”. Podczas

debaty pojawiły się głosy wyraźnie wskazujące na to, czego nie było w wykładzie Kaplana, a mianowicie podkreślające fakt, że Azja to nie tylko Chiny. Skupianie się na Chinach i wręcz utożsamianie Chin z Azją jest powtarzaniem narracji amerykańskiej, która posługuje się znacząco uproszczonym modelem. Kolejny prelegent, Witold Waszczykowski, wskazał na wagę, między innymi dla Polski, Bliskiego Wschodu oraz brak wizji rozwiązania problemów tego regionu jako negatywny czynnik wpływający na możliwości działań Polski. Z kolei Piotr Kłodkowski, przypominając o roli Indii, wskazał, iż kraj ten nie postrzega Europy (Unii Europejskiej) jako odrębnego gracza politycznego, lecz zdecydowanie preferuje kontakty i relacje bilateralne z poszczególnymi krajami europejskimi. W odniesieniu do Chin zauważył, że nie muszą być one postrzegane jako zagrożenie, a wręcz przeciwnie: mogą pełnić rolę stabilizacyjną, na przykład zapobiegając potencjalnej dezintegracji Pakistanu lub Afganistanu. Militaryzacja Azji wywołuje spóźnione reakcje w Europie, która nie jest w stanie uprzedzić pewnych sytuacji czy kierować działaniami innych regionów zgodnie ze swoim interesem. Innymi słowy, nie tworzymy ani własnych scenariuszy, ani własnych wersji wydarzeń. W podobnym tonie pozostawała wypowiedź Andrzeja Olechowskiego, który zauważył, iż Europa nie ma realnego wpływu na Azję.

Najistotniejsze, moim zdaniem, głosy w ramach tego panelu zawierają wspólne elementy oceny relacji z Azją. Są to następujące diagnozy: brak polityki wobec Azji, upraszczanie wizji Azji XXI wieku poprzez koncentrowanie się na dyskursie sinocentrycznym, konieczność aktywnego zaangażowania się Polski w kształtowanie nowych relacji z Azją, a nie tylko reagowanie, wspólnie z innymi państwami europejskimi, na to, co się dzieje z inicjatywy podmiotów azjatyckich.

POLSKA – AZJA XXI WIEK: KONKLUZJA

W maju 2015 roku wzięłem udział, wraz z kolegą akademikiem z jednego z dużych i renomowanych uniwersytetów indyjskich, w konferencji, którą zorganizował na Uniwersytecie Warszawskim ówczesny doradca Prezydenta RP ds. zagranicznych, Roman Kuźniar. Tematem spotkania było globalne bezpieczeństwo. Prelegentami były głównie osoby z ośrodków w Stanach Zjednoczonych i Francji, a także emerytowani wojskowi amerykańscy. Po zakończeniu obrad nasze (kolegi z Indii i moja) oceny były zgodne: to był głos świata, który odchodzi (*is fading away*), tyko jeszcze o tym nie wie. Piszę to, aby podkreślić, że polska retoryka o rosnącej roli Azji jest wyłącznie tzw.

lip service, gdyż nie przekłada się na wprowadzenie *Asia consciousness* do „programu” naszego postrzegania podmiotów z Azji. Innymi słowy, mówimy o rosnącej sile Azji, ale nadal postrzegamy ten efekt jako egzotyczne zjawisko, które nie poruszy mechanizmu *Europe museum*. Polityka wobec państw azjatyckich pozostaje jedynie deklaracją, która nie ma u swych podstaw ani kompetencji merytorycznych, ani wiarygodnych analiz ekonomiczno-politycznych. Nie ma zatem nadal realnej strategii rozwijania kontaktów ekonomicznych ani też wizji wskazującej kierunki i sfery rozwoju relacji.

Spotkanie z 9 lipca 2015 roku należy ocenić jako wartościową inicjatywę, choćby sprowadzając jego rolę do okazji, by przypomnieć, że nowy porządek świata jest w trakcie tworzenia i że my nie będziemy najważniejszą jego częścią. To podmioty państwowe z Azji będą wśród liderów świata. Polsce mniej jest potrzebna na siłę wypracowywana co pewien czas polityka azjatycka, bardziej, jak sądzę, potrzebne jest szerzenie wiedzy o Azji, a szczególnie czegoś, co nazywam *Asia consciousness*, czyli uświadamiania sobie, że Azja to region kilku cywilizacji, których obecność coraz bardziej doświadczana jest jako normalność, a nie egzotyka.

M. Moroń, 28 sierpnia 2015 r.

